

Komentarz do prefacji – II prefacja o Męce Pańskiej

„Zbliżają się dni Jego zbawczej Męki i chwalebnego Zmartwychwstania...”. I znów czas się zatrzyma, rozpęknie się prosta linia chwil budujących nasze *continuum* z kolejnych „dziś”, które nieubłaganie, sekunda po sekundzie, stają się „wczoraj”.

Bo Krzyż Chrystusa przecina historię: i tę globalną, wręcz kosmiczną, i tę naszą własną, jednostkową. Jak? Oto krzyż wyrasta z samego serca Trójjedynego Miłości, od zarania dziejów rozlewającej się i rozdającej obficie w cudzie Stworzenia, rozciągającej swe ramiona na cały świat – poprzez jego Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość – Miłości przygarniającej ten świat ukrzyżowanymi rękoma Chrystusowymi i zanurzającej go w Bożej Pełni (por. Ef 3, 18). Ale i tę naszą, osobistą historię przecina krzyż Jezusowej Męki: nie dość, że uczy sobą życia w otwarciu na Życie, które naszym oczom widzącym wciąż „jakby w zwierciadle” daje się zobaczyć prześwitujące spoza absurdów, spoza pęknięć ludzkiej egzystencji (czyż nie absurdem jest sama w sobie kruchość człowieka, jego umieranie?), to również wyprowadza poza bieżący moment naszego życia, niejako stawiając chrześcijanina u stóp historycznego krzyża, na którym Jezus Nazarejczyk przybity zostaje i umiera w pewne piątkowe popołudnie. Krzyż Króla wieków rozpięty szeroko poprzez wszystkie czasy...

Ta niezwykłość „uczestniczącej pamiętki”, jaką jest każda Eucharystia, spotęgowana jeszcze będzie podczas celebracji „dni zbawczej męki i chwalebnego zmartwychwstania” Chrystusa, których nadejście obwieszcza uroczyście II prefacja o Męce Pańskiej. Spotkanie czasów – terażniejszego i tego „sprzed” dwóch tysięcy lat – rzeczywiście nadchodzi: we wspomnianiu „misterium naszego Odkupienia” Duch Święty pozwoli nam znowu opromienić nasze serca i umysły blaskiem „zwycięstwa Chrystusa nad złym duchem”, znowu rozświetlić lękliwą niepewność nas, w mroku i cieniu śmierci siedzących, radością Pana Życia, radością anielskich zastępów, które nieustannie „przez Niego uwielbiają majestat” Boga. Znowu... Jednak fenomen krzyżowania się czasów w Paschalnym Misterium nie wyczerpuje się w tym sugerującym prostą powtarzalność słowie: cyrkularny ruch roku kościelnego (znowu i znowu...) pozwala nam nie tylko podtrzymywać pamięć o tych jakże istotnych wydarzeniach, lecz także – a nawet przede wszystkim – zaprasza nas do zstępowania coraz głębiej w dojrzsze poznanie siebie, do konfrontowania rokrocznie wciąż innych, nowszych, bardziej aktualnych warstw naszego „ja” z wiecznym skarbcem zbawczych prawd i łask życiodajnych.

Tak oto za każdym razem, gdy liturgiczny nurt Wielkiego Postu podprowadza nas już do tych Trzech Ważnych Dni, słowa II prefacji o Męce Pańskiej pozwalają nie zapomnieć, że mamy szansę: ogarnąć siebie na nowo, rozpoznać w nas mocne i słabe punkty, nazwać ścieżki, którymi kroczymy na co dzień. Szansę na to, by całym sobą, całą swą terażniejszością, zanurzyć się i odnaleźć kochanym w ramionach Trójjedynego Boga Miłości, który w krzyżu Jezusa Chrystusa niezmiennie przez wieki wychodzi ku nam, pochyła się i przygarnia.

Tekst zaczerpnięty ze stron Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego pod adresem:
<http://www.liturgia.dominikanie.pl/dokument.php?id=1674>

Przedruk za zgodą Wydawcy – Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego.
Wszelkie prawa zastrzeżone.